

<http://gospodarka.dziennik.pl/praca/artykuly/560103.studia-daja-prace-i-lepsza-place-w-polsce-prawda-czy-mit.html>

Studia dają pracę i lepszą płacę - prawda czy mit? NAJNOWSZY RAPORT



Za granicą dyplom wyższej uczelni przekłada się na wyższe zarobki, zmniejsza ryzyko bezrobocia, a w niektórych państwach ogranicza prawdopodobieństwo depresji. A jak to wygląda w Polsce? - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Studenci, którzy na początku października rozpoczęli naukę na polskich uczelniach, mogą się zastanawiać, czy ukończenie studiów rzeczywiście się opłaca?

Z opublikowanych kilka tygodni temu danych Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (raport "Education at a Glance 2017") płyną wnioski, że wyższe wykształcenie przynosi korzyści, i to nie tylko ludziom z dyplomem.

Wykształcenie chroni przed bezrobociem

Wyliczankę zalet z ukończenia studiów można zacząć od dostępu do **pracy**. Według danych OECD na koniec 2016 r. współczynnik zatrudnienia osób w wieku 25-34 lata posiadających przynajmniej licencjat wynosił w Polsce 88 proc., a przeciętnie w OECD - 83 proc. Z kolei stopa bezrobocia w naszym kraju była na poziomie 4,3 proc., przy średniej dla OECD - 6,6 proc.

Dla ludzi bez wyższego wykształcenia, ale ze średnim ogólnokształcącym, zasadniczym zawodowym i policealnym, poziom zatrudniania w Polsce wynosił 77 proc., w OECD - 76 proc., natomiast stopa bezrobocia w Polsce - 8 proc., a średnia w OECD - 9,1 proc.

Współczynnik bezrobocia wśród młodych Polaków w wieku 25-39 lat (dane Eurostat) mniej poddaje się wahaniom koniunktury dla ludzi po studiach niż dla tych bez wyższego wykształcenia. Przez minione 20 lat ten wskaźnik wynosił odpowiednio od 2,6 do 9 proc. u osób z dyplomem uczelni oraz od 6,2 do 21,1 proc. u osób bez takiego dyplomu.

Różnice we wskaźniku zatrudnienia rosną wraz z poszerzeniem grupy wiekowej. Wśród Polaków w wieku 25-64 lata odsetek zatrudnionych z wyższym wykształceniem wynosi 88 proc., natomiast bez dyplomu uczelni już jedynie - 68 proc.

Co student zainwestuje, szybko odzyska w zarobkach

Najistotniejsze w bilansie zysków i strat zdobycia wyższego wykształcenia wydaje się zestawienie kosztów dłuższej nauki z perspektywą na wyższe zarobki. Poza dodatkowymi wydatkami związanymi z dalszą edukacją student, pracujący na swoje utrzymanie, zarabia zwykle mniej od swojego kolegi, który już zakończył naukę i znalazł pełnoetatową posadę. W kolejnym etapie pracownik z wyższym wykształceniem i wyższymi zarobkami zapłaci wyższe podatki i wyższe składki na ubezpieczenie społeczne oraz otrzyma mniej świadczeń od państwa.

Według danych OECD przeciętne zarobki brutto ludzi z wyższym wykształceniem są w Polsce o ok. 60 proc. wyższe niż pracowników bez dyplomu uczelni. Jest to wynik bliski średniej w OECD - 56 proc. oraz 22 krajów UE będących w zestawieniu - 53 proc. Między poszczególnymi krajami występują jednak ogromne różnice w wynagrodzeniach - od 17 proc. w Szwecji do 137 proc. w Chile.

Premia za wykształcenie znacznie wyższa dla mężczyzn

Przekładając różnice w wynagrodzeniach na konkretne kwoty, warto pamiętać, że w celu ułatwienia porównań w opracowaniu OECD występuje parytet siły nabywczej dolara - USD PPP, a jednostka USD PPP jest warta 1,75 zł. Mężczyzna z wyższym wykształceniem podczas całej swojej kariery zawodowej zarobi w Polsce netto o 367 tys. USD PPP więcej (640 tys. zł) niż gdyby nie ukończył studiów. Z kolei kobieta po studiach zarobi w Polsce o 230 tys. USD PPP (402 tys. zł) niż zatrudniona bez dyplomu uczelni. Podane wartości uwzględniają już całkowity bilans zysków oraz kosztów.

Różnice między korzyściami z wyższego wykształcenia dla mężczyzn oraz dla kobiet występują nie tylko w Polsce. Według OECD wynikają one z ogólnego poziomu zarobków kobiet w relacji do mężczyzn, częstszej pracy kobiet w niepełnym wymiarze godzin czy konieczności pozostania w domu, opieką nad dziećmi. W skrajnym przypadku, czyli w Japonii, benefity netto z posiadania dyplomu dla mężczyzny wynoszą 239 tys. USD PPP, a dla kobiety tylko 28 tys. USD PPP.

Kraje, w których dyplom jest panaceum na depresję

OECD w swoim raporcie przeanalizował nie tylko bilans indywidualnych korzyści i strat. W wielu krajach znaczne koszty edukacji ponosi również państwo. Wszędzie jednak późniejszy wpływ z podatków przewyższają publiczne środki inwestowane w edukację.

Ciekawostka: w niektórych krajach odsetek osób z depresją w znacznym stopniu zależy od wykształcenia. W Irlandii aż 21 proc. mężczyzn oraz 26 proc. kobiet z wykształceniem gimnazjalnym i niższym przyznało w ankietach, że cierpi dla depresję. W tym kraju depresja

dotknęła jedynie 8 proc. pracowników z wyższym wykształceniem. Podobne różnice istnieją w Holandii czy Wielkiej Brytanii. W Polsce wykształcenie i depresja nie są ze sobą powiązane.

Gdzie więcej wykształconych, tam mniejsze dysproporcje płacowe

Inna interesująca kwestia - im więcej na rynku pracy ludzi z dyplomem uczelni, tym różnice w wynagrodzeniach stają się mniejsze. W Brazylii, Chile czy Meksyku, gdzie jest najmniej obywateli z wykształceniem wyższym (20 proc. i poniżej), zarobki najlepiej wykształconych są ponad dwa razy wyższe niż tych, którzy zakończyli edukację wcześniej. Z kolei w Szwecji, Norwegii, Australii czy Kanadzie, gdzie dyplomem legitymuje się ponad 40 proc. społeczeństwa, różnica w wysokości płac wynosi od 17 do 40 proc.

Finalny wniosek: edukacja opłaca się wszystkim. Ludziom po studiach daje wyższe zarobki, państwu wyższe podatki, a gdy rośnie grupa pracowników z dyplomem uczelni, zwykle maleją różnice w wynagrodzeniach na całym rynku pracy.